

Istotną częścią działalności zabrzańskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt Psitulnie stanowi nie tylko opieka nad psami, ale także kotami. Przy czym nie ogranicza się ona wyłącznie do zapewnienia im opieki i szukania dla nich nowych domów. Działacze i sympatycy zabrzańskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami opracowali specjalny program wsparcia dla tych czworonogów, zwłaszcza wolnożyjących, pełniących niebagatelną rolę w ekosystemie Zabrza. Chodzi m.in. o organizowanie bezpłatnej kastracji i sterylizacji (aby ograniczyć niekontrolowane rozmnażanie), a także – zwłaszcza zimą – dokarmianie przez sieć społeczników. Ale nie zawsze tak było...

Na początku Psitul (w 1999 roku TOZ przejął prowadzenie schroniska po prywatnej firmie) miał pod opieką tak mało kotów, że nawet nie uwzględniano ich w statystykach placówki. – W ciągu pierwszych dwóch lat wpisaliśmy 225 pozycji do naszej ewidencji, z czego w większości były to koty wolnożyjące, które po sterylizacji i kastracji wracały w swój rejon lub koty po wypadkach z poważnymi obrażeniami, dla których nie było ratunku. Bywało, że w kociarni mieszkaly zaledwie dwa osobniki – Saba i Bielek, jeden większy dzikus od drugiego, ale żyło im się całkiem dobrze. Do dyspozycji miały całą kociarnię i wolierę. A ostatecznie i one znalazły nowe domki – wspomina Małgorzata Witkowska-Zabawa, zastępca kierownika Psitula. – Aktualnie w skali roku mamy zaś niemalże tyle samo kotów pod opieką co psiaków! Jednak dla nich jest o wiele mniej miejsca. Schronisko pierwotnie było świniarnią i tak naprawdę cała jego obecna infrastruktura to wynik gigantycznego wysiłku i improwizowania.

Generalnie boksy przeznaczone dla psów zupełnie nie nadają się na kocie pomieszczenia. Dlatego oprócz dużej kociarni udało się wygospodarować jedynie małe

Opieka nad kotami w schronisku to walka z czasem, częstymi chorobami i niedostatkami lokalowymi

Specjaliści od mruczków



z jedną klatką dla kotek z kociętami i postawić oddzielny kontener na potrzeby kwarantanny. – To jednak wciąż za mało, dlatego zdarza się, że musimy rozstawiać klat-

ki kenelowe w biurach czy szatni dla wolontariuszy. Ponadto często na czasie leczenia, koty przebywają w szpitaliku centrum weterynarii, a część zwierząt w miarę możliwo-

ści lokujemy w domach tymczasowych. W najgorszych momentach w 12-metrowym pomieszczeniu mieszkało 40 kotów! Każdy kto nieco zna się na ich potrzebach, wie jak źle znoszą taki tłok. Każdy kot, żeby czuć się dobrze musi mieć swoją własną przestrzeń życiową, musi w spokoju spać kilkanaście godzin dziennie, musi mieć łatwy dostęp do kuwety i misek, a przy takiej ilości współlokatorów niestety jest to nierealne. Kiedy zwierzę zaczyna odczuwać stres, to momentalnie spada jego odporność, zaczynają się problemy zdrowotne, a nawet głodówka, co po kilku dniach może doprowadzić nawet do śmierci – wyjaśnia nasza rozmówczyni.

Tym trudniej jest zapewnić kotom jak najbardziej komfortowe warunki. Ogromnym wyzwaniem jest rozmieszczenie dużej populacji, aby każdy jej członek miał wszystko to, co do życia mu niezbędne. – Niestety, kiedy pojawia się jakakolwiek choroba zakaźna czy inna, to poprzeczka zostaje podniesiona. Po pierwsze koty zdrowe nie powinny mieć kontaktu z tymi chorymi. Po drugie leczenie często jest niezwykle trudne – ciężko jest zauważyć pierwsze symptomy choroby, podawanie tabletek to też nie lada wyzwanie, ponadto dochodzi kropienie oczek, czyszczenie uszu, smarowanie ran, kąpiele lecznicze, zastrzyki i kroplówki. Koty to trudni pacjenci, wyjątkowo wrażliwi, niechętni do współpracy i wybredni, więc przemycenie leków w jedzonku nie jest już tak proste, jak w przypadku psów – dodaje Witkowska-Zabawa.

Kiedy pod opiekę schroniska trafiają małe i niesamodzielne kociaki, to dodatkowo dochodzi jeszcze ich częste karmienie butelką, odpowiednia pielęgnacja,

ale też stała obserwacja. Osobniki do 4 tygodnia życia nie utrzymują jeszcze temperatury ciała, mają nagłe spadki cukru, które mogą doprowadzić do śmierci, potrafią też w ciągu kilku godzin znacznie się odwodnić. Trzeba posiadać niemałą wiedzę, aby dobrze i szybko zareagować. To tak naprawdę zadanie dla kilku osób, które najlepiej, żeby kocie towarzystwo miały na oku bez przerwy.

Opieka nad kotami w schronisku to tylko jeden z elementów działań zabrzańskiego TOZu. – Na co dzień pomagamy też kotom wolnobytnym czy takim, których nie jesteśmy w stanie przyjąć. Staramy się znaleźć rozwiązanie z każdej sytuacji, chociaż wielokrotnie spotykamy się z bardzo negatywnymi reakcjami, ponieważ wciąż wiele osób uważa, że schronisko powinno przyjmować wszystkie koty bez wyjątku – zarówno te dziko żyjące, jak i domowe. Oczekuje się od nas, byśmy przyjmowali je nie zważając na warunki panujące w schronisku, na to czy akurat nie walczyliśmy z jakąś śmiertelną chorobą... Żalować jedynie możemy, że pomimo naszych starań, wdrażanej profilaktyki szczepień, ciągłej dezynfekcji i rozdzielania kotów od siebie, nie jesteśmy w stanie w tak dużym skupisku zaplanować nad kocim wirusem. Jedynie nie przyjmowanie kolejnych zwierząt może ograniczyć jego rozprzestrzenianie – wyjaśnia wiceszefowa Psitula. – Na szczęście opieka nad naszymi kotkami to nie tylko ogromny stres, ale też cudowne chwile, kiedy nasi podopieczni zdrowieją i stają na nogi oraz znajdują kochające domy. Przy adopcji nieraz ktoś uрони łezkę, ale wiemy, że tak musi być i po to dla nich jesteśmy, żeby kiedyś się pożegnać. Oby tych radosnych pożegnań było jak najwięcej... (pej)

REKLAMA

U GREKA

Zabrze Kończyce, ul. Paderewskiego 28, tel.: 32 275-06-92

Świąteczna oferta cateringowa

Oferta Wigilijna

Krokiet z kapustą i grzybami
Krem grzybowy z grzankami
Pierogi z kapustą i grzybami
Uszka z grzybami
Śledzie w śmietanie
Śledzie w oleju
Ryba po grecku
Paszтет pieczony z żurawiną
Karp dzwonki w maśle
Filet z mintaja smażony
Filet z miruny z patelni
Kapusta z grzybami
Karp w galarecie
Galareta z łososia z warzywami
Makówki
Sernik królewski
Rolada makowa
Szarlotka domowa



Kolacja wigilijna 10-12 osób – 340 zł

Ziemniaki z masłem i koperkiem
Pierogi z kapustą i grzybami z cebulką
Dzwonki karpia soute w maśle
Filet z mintaja smażony w złotej panierce
Filet z miruny z patelni
Kapusta z grzybami
Śledzie w śmietanie
Śledzie w oleju
Paszтет pieczony z żurawiną
Ryba po grecku

www.ugreka.com.pl

Adoptuj Rikę

Mam na imię Rika, jestem dużą sunią. Urodziłam się w okolicach 2008 roku. Dziesięć lat później mój właściciel zjawił się wraz ze mną w schronisku. Zanim się spostrzegłam, byłam już oddana. Powód? Mój opiekun trafił do szpitala. Nagle zostałam sama. A on był przecież moim całym światem, a ja jego. Zaraz po tym, jak zostałam przyjęta do schroniska, zostałam oczyszczona, ponieważ po moim ciele skakała ogromna ilość pcheł, a zamiast ciężkiej kolczatki ubrano mnie w szelki i zaprowadzono do boksu. Tak bardzo brakuje mi człowieka. Szkoda, że mój właściciel już po mnie nie przyszedł. Aktualnie mój stan zdrowia jest zły. W kwietniu 2019 roku zdiagnozowano u mnie wczesne stadium marskości wątroby. Co trzy miesiące mam powtarzane badania krwi oraz USG. Codziennie dostaję kosztowne leki oraz specjalistyczną karmę. Mimo tego, że przebywam w schronisku, to mam dużą rodzinę! Wirtualnie wspiera mnie jedenastu rodziców. Każdy kto zdecydowałby się mnie adoptować musi liczyć się z dużymi wydatkami weterynaryjnymi. Może jednak znajdzie się osoba, które jednak zechce dać mi szansę?

